

Co nam daje traktat fiskalny?

19 lutego 2012

To pytanie padało przynajmniej kilka razy na posiedzeniu połączonych sejmowych Komisji Finansów Publicznych i Unii Europejskiej i było adresowane do dwóch wiceministrów rządu Tuska, Dowgielewicza z resortu Spraw Zagranicznych i Dominika z resortu Finansów.

Pytanie to z różną argumentacją zadawali posłowie Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski, posłów z pozostałych klubów, to specjalnie nie interesowało jakby nie miało żadnego znaczenia dla przyszłości Polski.

Obydwaj ministrowie mieli na nie w zasadzie jedną odpowiedź. Premier Tusk podpisze pakt fiskalny bo przyczyni się on do stabilizacji waluty euro, a to jest korzystne dla wszystkich krajów UE, a więc i Polski. No i jeszcze to miejsce przy stole podczas obrad krajów strefy euro, wprowadzie tylko raz do roku i bez prawa głosu ale to sukces negocjacyjny Premiera Tuska.

Do czego się zobowiązujemy jeżeli zacznie on obowiązywać. Do rzeczy, które śmiem twierdzić, państwu na dorobku takiemu jak Polska, nie pozwolą na dogonienie w zakresie poziomu rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej, krajów „starej” Unii Europejskiej.

Wynika to z konieczności zrównoważenia budżetu państwa a jeżeli już pojawi się deficyt to najwyżej do poziomu 0,5% PKB. Chodzi o tzw. deficyty strukturalny a więc sytuację w całym sektorze finansów publicznych (budżet państwa, budżety samorządów, budżety systemu ubezpieczeń społecznych), kiedy wydatki przekraczają dochody ale bez uwzględnienia zarówno dochodów jak i wydatków o charakterze nadzwyczajnym i jednorazowym.

Skoro obecnie przy deficycie w sektorze finansów publicznych na poziomie 5,6% PKB na koniec 2011 roku , trzeba było powołać

Krajowy Fundusz Drogowy poza sektorem finansów publicznych, żeby budować drogi z udziałem środków europejskich, to jak zapewnimy środki na wkład własny, przy konieczności osiągnięcia deficytu 11 razy mniejszego.

Odpowiedź jest prosta albo dokonamy głębokich cięć w wydatkach o charakterze społecznym i wtedy jest jakaś szansa na wykorzystanie środków z następnej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020 albo nie będziemy budować infrastruktury w ogóle.

Ale to nie wszystko. W pakcie znajdują się zapisy o mechanizmie korygującym przygotowywanym przez Komisję Europejską w odniesieniu do krajów w których deficyt przekracza wyznaczony poziom deficytu strukturalnego, programach partnerstwa budżetowego i gospodarczego dla krajów objętych procedurą nadmiernego deficytu zatwierdzanych przez Radę UE i Komisję Europejską.

Są także zapisy o koordynacji polityki gospodarczej krajów paktu, a także konieczność przedstawiania Radzie i KE ex ante reform polityki gospodarczej, które planuje się realizować w tych krajach.

Mamy więc do czynienia ze zgodą na głęboką ingerencję instytucji europejskich Rady i KE zarówno w politykę budżetową jak i politykę gospodarczą krajów które paktem zostaną objęte.

Obydwaj ministrowie nie odpowiedzieli na pytanie w jaki sposób rząd chce ratyfikować traktat w Sejmie ale z odpowiedzi na inne pytania w których podkreślali oni, że na razie Polski nie będą dotyczyły żadne jego zapisy tylko będziemy korzystali z możliwości udziału w posiedzeniach strefy euro więc wygląda na to, że przygotowana jest ratyfikacja zwykłą większością głosów.

Zawarte w traktacie ingerencje w politykę budżetową i gospodarczą na razie w Polsce nie będą obowiązywać, a więc zdaniem ministrów nie mamy do czynienia z przeniesieniem

kompetencji krajowych na instytucje europejskie i dlatego wystarczy zwykła większość.

Te zapisy wprowadzie zaraz po ratyfikacji i wejściu w życie traktatu, zapewne treścią wypełnią Niemcy i Francuzi. Będzie to zapewne udział KE w procesach uchwalania budżetów narodowych, a także likwidacja krytykowanej przez Niemców konkurencji podatkowej przez nowe kraje członkowskie ale ponieważ na razie tego nie ma więc dla naszych rządzących nie ma problemu.

A więc przyjmujemy na siebie poważne ograniczenia naszych możliwości finansowych i godzimy się na ingerencję w naszą politykę budżetową i gospodarczą, a w zamian mamy jedynie iluzoryczną stabilność waluty euro oraz uczestnictwo w jednym szczycie krajów strefy euro w roku. Prawda, że warto?

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)